Nr 6a. Dnia 6 stycznia. Niedziela. Dnia 25 grudnia (6 stycznia) 1883-4 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Trzech Króli.
Poniedziałek: Lucjana M. i Teodora M.
Wtorek: Seweryna Opata.
Środa: Marcjanny Panny.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 11.
Zachód „ „ 4 „ 0.
Długość dnia godzin 7 minut 49.
Przybyło „ „ 0 „ 11.

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 54 r.
Zachód „ „ 6 „ 7 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 1 cali 10.

Czwartek: Agatona Papieża
Piątek: Higina Papieża M.
Sobota: Arkadjusza M.
Niedziela: Weroniki Panny.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.
Następny numer „Kurjera“ wyjdzie jutro po południu.

KALENDARZ.

Zromadzenia: Kwartalne zebranie członków archikonfraternji literackiej. (Sala wydziału administracyjnego w magistracie—godzina 10 i pół zrana.)

Widowiska: Teatr wielki: „Straszny dwór“;—Sale redutowe: „Nietoperze“;—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Pan naczelnik“. (Godzina 7 i pół wieczorem);—Teatrzyk dobroczynności (na dochód warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przedstawienie amatorskie): „Nr 36 i 37“, „Kajcio“ i „Przed siedmiu laty“. (Godzina 1 z południa).

Szkoła politechniczna w Warszawie.

Otrzymujemy z dobrego źródła następujące wyjaśnienie w sprawie projektowanej szkoły politechnicznej w Warszawie:

„W nrze 334b *Kurjera* z r. z. znajduje się artykuł „Szkoła politechniczna", przypominający, z powodu świeżych pogłosek dzienników petersburskich, historyczne koleje projektu pomienionej szkoły.

„W interesie prawdy i dla oświecenia opinji, zajmującej się poważniejszemi sprawami społecznemi, podaje się tu treściwy szereg starań w przedmiocie szkoły od samego początku podjętych.

„Założenie szkoły jako zamiar urzędowy wystąpiło nie w r. 1866-ym, ale już w r. 1864-ym w jednym z ukazów iugenheimskich, dotyczących wychowania publicznego w Królestwie Polskiem.

„W r. 1866-ym zamiar ten otrzymał jedynie nowe urzędowe stwierdzenie, ale poszedł następnie w niepamięć i wskrzesiła go dopiero inicjatywa prywatna w kilkanaście lat później.

„W r. 1879-ym Jan Bloch ułożył i przedstawił do zatwierdzenia właściwej władzy—podówczas ministra skarbu—projekt szkoły politechnicznej z dwuletnim kursem, po skończeniu którego uczniowie przechodzićby mogli na trzeci kurs instytutów technologicznego, górniczego, szkoły dróg komunikacyjnych w Petersburgu. Projekt ten znalazł wówczas bardzo życzliwe uznanie ze strony zarówno hr. Kotzebuego, jak i ministra Greigha. Pierwszy zaofiarował gmachy po-bernardyńskie na pomieszczenie szkoły, drugi oświadczył gotowość wypłacania ze skarbu corocznego subsydjum w kwocie żądanej 15,000 rs. Nadto p. prezydent miasta zrobił nadzieję, iż projektowana szkoła będzie mogła liczyć na 10,000 rs. rocznego zasiłku z funduszów miasta. Sam projektodawca od siebie ofiarował na szkołę 60,000 rs., a nadto zobowiązał się pokrywać możliwe w jej budżetach deficyty.

„Przy ponownem przedstawieniu projektu, które okazało się potrzebnem ze względu na zmiany, jakie w pierwotnej redakcji, na skutek poczynionych przez władze uwag, wprowadzić wypadło, suma zadeklarowana przez projektodawcę podwyższoną została do 75,000 rs. Zanim jednakże zmieniony projekt uzyskać zdołał sankcję prawodawczą, szkoły techniczne z pod zawiadywania ministra skarbu przeszły pod zwierzchnictwo ministra oświaty. Po upływie dwóch lat w czerwcu r. 1882-go i po wyrażeniu opinji ze strony kuratora okręgu naukowego nadesłano opinję komitetu uczonego, istniejącego przy ministerjum oświaty. Opinja była odmowną, nie z tych jednakże pobudek, jakie w powołanym artykule przytoczono, ale z całkiem odmiennych.

„Powiedziano tam między innemi, że skarb na szkołę prywatną, z prywatnych niekontrolowanych funduszów utrzymywać się mająca i oddaną pod zarząd prywatny, funduszów publicznych łożyć nie może; a nie wspominając już o potrzebie założenia całkowitego już instytutu, rzucono, przeciwnie, myśl: czyby nie lepiej było założyć szkołę przemysłową, przeważnie praktyczną, niż kusić się o połowiczne kształcenie naukowe, które wobec przepełnienia instytutu technologicznego w Petersburgu wytrącać tylko będzie znaczną część młodzieży kończącej szkołę, z drogi właściwych zawodów przemysłowych, potrzebujących tak bardzo umiejętnych sił do pracy? Ostatecznie dano radę, aby, nie żądając subsydjum rządowego, poprzestać na szkole czysto prywatnej, nieposiadającej żadnych przywilejów i utrzymywanej wyłącznie prywatnemi tylko środkami. Gdyby się później działalność takiej szkoły pożyteczną okazała, mogłyby jej być nadane całkowite lub częściowe prawa normalnych szkół rządowych.

„Po otrzymaniu takiej odpowiedzi projektodawca postanowił zmienić podstawy swego projektu i zamiast paryskiej szkoły politechnicznej wziął za wzór szkołę politechniczną w Rydze, jak sobie tego poprzednio jeszcze życzyło ministerjum skarbu; ułożono zatem projekt ustawy do obowiązującej tę szkołę wielce zbliżony, a mając zapewnione poparcie zmarłego jen.-gubern. Albedyńskiego, przedstawiono w końcu r. 1882-go tak ułożony projekt do właściwej władzy.

„Czas zmienił wiele warunków dla wejścia projektowanej instytucji w życie potrzebnych. Przedewszystkiem zabudowania po-bernardyńskie otrzymały były już inne przeznaczenie; w ich miejsce zaproponowano oddanie na rzecz przyszłej szkoły obszernej posesji po zwiniętym klasztorze OO. Kapucynów przy ulicy Miodowej, z zamiarem wystawienia na niej odpowiedniego gmachu szkolnego. W zamian za mury poklasztorne zobowiązano wystawić dom dla probostwa i budynek dla gimnazjum żeńskiego.

„Zrzeczenie się tej posesji ułatwia ta okoliczność, że oddawna już władza szkolna widzi zupełną nieodpowiedniość istniejących dziś zabudowań dla użytku szkolnego i sama już nawet we wrześniu r. 1882-go i częściową sprzedaż placów, ogrodów i murów zaprojektowała; p. minister skarbu ze swojej strony projekt ten zaaprobował.

„Wskutek odmówienia subsydjum zaszła potrzeba zapewnienia szkole odrazu większych funduszów. Na skutek starań poczynionych przez pierwotnego projektodawcę, zebranie sumy potrzebnej w wysokości minimum 250,000 rubli jest już zapewnionem. Ale gdyby i ta suma okazała się niedostateczną, wątpić nie można, że brak niezbędnych materjalnych warunków w żadnym razie nie stanie na przeszkodzie urzeczywistnieniu projektu.

„Trudności przewidywane są całkiem innej natury; sympatyczne uznanie, jakie spotkało projekt ze strony ministra skarbu, poparcie, jakie mu zapewnił był jenerał Albedyński, dobre chęci p. prezydenta miasta, gotowość okazana przez stan kupiecki i znaczniejszych przemysłowców: wszystko to pozwalało jeszcze w końcu roku przeszłego stawiać wróżby pomyślne.

„W rzeczywistości jednak stało się inaczej. Ustawa oddana pod rozwagę kuratora okręgu naukowego,

KRONIKA TYGODNIOWA.

Nowy rok i powinszowania.—Dwa laboratorja hygieniczne, z których jedno już wpadło w niełaskę.—Polemika o kanalizacją.—Dlaczego już opiekujemy się przestępcami, a jeszcze nie wynagradzamy cnotliwych? — *Jasełka* i wielka sztuka.

No—i przeleźliśmy płotek dzielący nas od roku 1884-go. Gdyśmy przekładali nogę na drugą stronę, co miało miejsce w dniu 1-ym stycznia, około 1-ej w południe, krewni, przyjaciele i znajomi życzyli nam wszelkiej pomyślności. Pięć dni już minęło od tego wybuchu uczuć, lecz, o ile wiem, nikt z nas nie stał się ani mędrszym, ani lepszym, ani bogatszym. A ponieważ zjawisko bezskuteczności życzeń powtarza się od tylu lat, od ilu istnieją powinszowania, zachodzi więc kwestja: czy nie szkoda śliny, dorożek, biletów i obuwia na podobny ceremonjał?

Lecz prawda, mamy tyle pragnień i wolnego czasu, a ukochani bliźni tak na nas psy wieszają przez cały rok, że możemy chociaż jeden dzień sobie i innym przeznaczyć na zabawę w powinszowania. Jest to rzeczywista maskarada z loterją, podczas której wszystkie wilki przebierają się za baranków, a stróże, kominiarze i roznosiciele pism wygrywają wielkie losy w formie dziesiątek i złotówek.

Co zaś do pięknej „zagniewanej", która aż chciała wyrzec się *Kurjera* z tego powodu, żem jej nie powinszował publicznie, droga pani! czy wątpisz o tem, że nietylko na Nowy rok, ale i przez wszystkie dni roku, życzę pannom by wychodziły za mąż, a w ogóle płci pięknej ażeby była uwielbianą? Racz więc pani i nadal nie tracić serca do *Kurjera*, z tem przekonaniem, że jeżeli w życiu twojem rok 1884-ty nie zaprowadzi zmian radykalnych, to bynajmniej nie z mojej winy. Oskarżaj raczej najbliższe otoczenie, które jest tak idealne, że poprzestaje na zachwycaniu się pięknością kwiatów, nie myśląc o owocach.

Z Nowym rokiem zaczną funkcjonować w Warszawie dwie nieznane dotychczas instytucje, mianowicie: laboratorja do badania czystości materjałów spożywczych. Będą one dobrodziejstwem dla miasta, które, jak wszystkie z resztą, spożywa mnóstwo fałszowanego mleka, masła, piwa, wina i tranu, truje się niemi i jeszcze drogo płaci za truciznę.

Czas pokaże, ilu fałszerzy pokarmów odkryją laboratorja i w jakim stopniu przyczynią się do uzdrowienia miasta. Godnem jest przecie uwagi, że jeszcze żadne z nich nie zaczęło funkcjonować, a już przeciw jednemu sformułowano zarzuty.

Oskarżona pracownia higieniczno-kulinarna mieści się w szpitalu. Z tego powodu radzą jej, ażeby nie podejmowała się kontroli pokarmów, bo — w szpitalu powietrze jest zepsute, więc nietylko zakazi wzięte do rozbioru materjały, ale jeszcze wzbudzi obrzydzenie wśród publiczności. „Któż bowiem —woła odnośny prokurator—zechce jeść np. masło, które przez kilka dni leżało w atmosferze szpitalnej?

Nie jestem chemikiem ani higienistą, więc mięszać się do sporu nie będę; zdaje mi się jednak, że kwestja jest postawiona niewłaściwie. Nikt chyba nie nosi do laboratorjów całej ilości zakwestjonowanego masła, piwa, czy mąki, ale tylko taką część, jaka jest potrzebna do wykonania próby. Nie wiem zaś czy znajdzie się w Warszawie tak grymaśny smakosz, któryby nabrał wstrętu naprzykład do garnca masła dlatego, że jedną z niego łyżkę wzięto do skontrolowania w szpitalu. Reszta masła mogła stać przez czas próby nawet w Saskim ogrodzie.

Niema zatem racji zgóry „obrzydzać" działalność tej lub owej pracowni. Owszem, niech funkcjonują obie; tyle bowiem posiadamy fałszowanych produktów, że zamiast dwu mogłyby istnieć cztery laboratorja w mieście, każde z nich miałoby dosyć pracy i sławy, a wszystkie razem — jeszcze nie wydołałyby ogromowi swego zadania.

Zresztą o tej kwestji stanowczo zadecydować może tylko towarzystwo lekarskie.

Jeszcze i drugą sprawę przekazał nam rok zeszły, t. j. polemikę naszych inżenierów z p. Lindleyem o kanalizację miasta.

Rozprawy w ostatnich czasach przybrały dosyć energiczną formę. Zarzucano p. Lindleyowi, że nie zna się na hydraulice, ponieważ wymaga większej wytrzymałości od rur niż od wentylów. Dalej — że jest stronny, ponieważ od miejscowych fabrykantów cegły żąda większych gwarancyj, niż od angielskich fabrykantów maszyn. Dalej,—że zbyt wielu ludzi i wiele przedmiotów sprowadza z zagranicy, zamiast

tknęła w ministerjum oświaty. Jak na dziś słabe są nadzieje, aby projekt mógł bezzwłocznie wejść w życie; nie należy jednakże wątpić, że starania o założenie instytutu politechnicznego prędzej czy później pomyślny odniosą skutek."

Tak się przedstawia kwestja szkoły politechnicznej w Warszawie.

Sezon tańca.

Chyba można śmiało nazwać tak obecną porę...

Mamy w ciągu roku kilka odrębnych, specjalną nazwą ochrzczonych „sezonów“: sezon teatralny, sezon odczytów, sezon ogórkowy, sezon róż...

Dlaczego też nie mielibyśmy użyć raz przecie, zamiast słowa „karnawał“, położonego na czele tych słów kilku określenia?

Utarty wyraz „karnawał“ pochodzi, jak to powszechnie przyjęto od łacińskiego wyrażenia *carne vale*! co znaczy: „mięso, bądź pozdrowione!“ Burchardt atoli wywodzi etymologją tego słowa od nazwy *carrus navalis*, którą nadawano w średnich wiekach—zdaje nam się, iż specjalnie w Wenecji—wozowi, noszącemu na sobie okręt podczas pochodów i korowodów uroczystych w tej właśnie porze po miastach odbywanych.

Zresztą—nie spieramy się o źródłosłów. Dla nas karnawał (złośliwi wymawiają „kar nawał“) jest okresem czasu przeznaczonym dla choreograficznych ewolucyj, pochłaniania pączków i zawiązywania jaknajrozleglejszych stosunków z płcią nadobną. Mniejsza kto go wymyślił i gdzie go po raz pierwszy obchodzono...

Nawiasowo też tylko wspomnimy, iż wyraz „taniec“ pochodzenia jest wielce starożytnego. Źródłosłów bowiem wywodzi on od staroniemieckiego słowa *dansôn*, znaczącego tyle co „wodzić“, „za sobą prowadzić“. A już jeżeliśmy się wdali w lingwistykę nadmieńmy, iż wyraz „bal“ pochodzi od greckiego słowa *balladzein*, co znaczy „rzucać“, a ściślej—uczciwszy uszka: „rzucać udami...“

Obstajemy przy nazwie: „sezon tańca“. Taniec jest niejako alfą i omegą całej wartości karnawałowej, całego znaczenia tej pory roku. Dziś, pomimo, iż zaniedbywany nieco przez młodzież pozującą na sensatów, jest on bądźcobądź najprzyjemniejszą zabawą towarzyską. Toleruje on wszystko—oprócz niezgrabności. *La valse c'est une vie à deux*—powiedział pewien francuz, a dodajmy ze swojej strony: mazur jest to pierwsza próba wspólnej wędrówki przez życie!

Zasługuje na najniepochlebniejszą nazwę ten, kto przywilejów tańca należycie wyzyskać nie potrafi. Rozmowa w tańcu przez wielu za najbanalniejszą poczytywana przestaje być banalną z dłonią w dłoni, ze wzrokiem szukającym spuszczonych trwożliwie powiek, przy dźwiękach rzewno-bachanckich walca, wśród szelestu sukien, woni kwiatów i głośnych gwarów gawęd prowadzonych swobodnie wśród balowej sali. To też, dzieweczko, strzeż się tej pozornej banalności rozmowy w tańcu! Gdy twój tancerz zacznie rozmowę o pogodzie wiedzieć nigdy nie możesz jak daleko zajdzie nawet nie bardzo oddaliwszy się od tematu...

Nie słuchaj, dzieweczko, chłopczyka,
Bo chłopczyk co powie, to skłamie;
Wciąż kwestyj drażliwych dotyka,
A milczy jak ściana przy mamie!

A zwłaszcza walc, to już chyba stworzony na pośrednika we wszystkich sprawach serdecznych... Ośmiela trwożliwych, zdradza skrytych, godzi poróżnionych—słowem jest uniwersalnym ajentem ślepego synka Afrodyty. Wszelki inny, najbardziej poufny taniec, jest mniej niebezpiecznym niż walc najplatoniczniejszy...

W walcu niema czasu na długie sprzeczki, wymowne wywody i t. p. Jedno słowo, jedno spojrzenie, jeden uścisk ręki wystarczyć musi... I wystarcza!

Kadryl dłuższy, poważniejszy, otwiera pole do dyskusyj. Można wtedy swobodnie debatować nad kwestjami wymagającemi namysłu i przezorności. A zatem: gdzie się znowu spotkamy? czy potrafimy ewentualnie żyć bez siebie? czy kobiety są w stanie kochać długo, a mężczyźni są czy też nie są ideałem niestałości? i t. p.

Podczas mazura, zgodnie z zamaszystym i energicznym charakterem tańca, mężczyzna ujawnić może swoją gotowość do wszelkich poświęceń. Animusz jego poparty gwałtownemi gestami czyni jaknajlepsze wrażenie na posuwisto biegącej obok niego tancerce. Zaczyna ona w nim widzieć swojego przyszłego opiekuna, obrońcę i... pana! Podziwia ogień tryskający mu z oczu i energję hołubców, będących niejako symbolem przyszłych wiekopomnych czynów. Co za prestancja! co za odwaga! co za rozkoszna gwałtowność! A dopiero to wszystko poparte energicznem zapewnieniem: „W ogień za ciebie! świat wyzywam do walki!! musisz być moją!!!“ i t. p. Należy zawsze zastosowywać słowa do charakteru tańca.

Następuje kotyljon—czyli apoteoza. Związek dusz się utrwala; po burzy następuje chwila upajającej ciszy. Znużenie kończącego się balu, wpływ ściślejszej znajomości, dłuższe sam na sam—wszystko to usposabia serca do zwierzań i nadaje kotyljonowi pewną cechę miodowych miesięcy. Nie braknie nawet chwili rozrzewnienia, gdy „ona“ obdarza swojego tancerza... bukiecikiem.

Powitajmyż tedy radośnie i spożytkujmy jak należy—„sezon tańca“.

Stenio.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W sferach administracyjnych powstał projekt zaprowadzenia obowiązkowych wykładów stenografji w średnich zakładach naukowych, w szkołach wojennych i korpusach. Odnośny memorjał roztrząsają ministrowie wojny i oświaty.

= Rządzący senat roztrząsał w tych dniach kwestję, dotyczącą praw duchowieństwa katolickiego i prawosławnego do dziesięciny zbożowej w 9-iu gubernjach zachodnich. Większością głosów senat uchwalił projekt do prawa, z mocy którego 1) wszelkie opłaty od dziesięciny, pobierane na utrzymanie duchowieństwa w 9-iu wspomnianych gubernjach, tak w naturze jak w gotówce mają być zniesione; 2) wszelkie annuaty pieniężne i naturalne również należy skasować; 3) skargi i akcje sądowe, wytoczone przez rząd o dziesięciny i annuaty winny być umorzone; 4) można utrzymać jedynie te dziesięciny i annuaty, które są przeznaczone specjalnie dla jakiegobądź jednego kościoła, klasztoru lub instytucji, o ile na płacenie ich zgadzają się spadkobiercy ofiarodawcy. Projekt ten jest obecnie roztrząsany, jak donoszą *Nowosti*, w ministerjum sprawiedliwości.

= Podania zarządów miast o prawo urządzania jarmarków, celem powiększenia swoich dochodów, według orzeczenia komitetu ministrów winny być uwzględniane przez ministerjum spraw wewnętrznych po odpowiedniej aprobacie ministerjum finansów, a w szczególności po rozpatrzeniu projektu przez departament handlu i przemysłu.

= Z rozporządzenia władz administracyjnych, straż ziemska zwróciła uwagę na osobistości, które nie mając stałego miejsca pobytu na przezimowanie, zamieszkują po wsiach, przyjmując na siebie rolę lekarzy, konowałów, doradców prawnych, słowem uciekają się do fortelów używanych przez włóczęgów poszukujących wygodnego zimowiska. Podobne osobistości mają być bezzwłocznie odstawiane do zarządów powiatowych, a następnie odsyłane transportem do miejsca urodzenia.

= Minister skarbu zawiadomił okólnikiem zarządzającego dochodami akcyzowemi oraz izby skarbowe, że z dniem 13-tym b. m. dozwolone zostało wydawanie z fabryk tytoniu prasowanych liści machorki, nietylko w ilościach 10-cio, 5-cio i 2-funtowych, lecz także w paczkach 1-no i ½-funtowych, zaopatrzonych nowoprzygotowanemi właściwej ceny oddzielnemi banderolami, które od dnia 13-go stycznia mogą być nabywane; sprzedaż machorki prasowanej i obanderolowanej odbywać się może nietylko w składach i dystrybucjach, ale także i we wszelkich zakładach, mających prawo sprzedaży wyrobów tytoniowych.

= *Warsz. dniewn.* donosi w depeszy z Petersburga, iż wicegubernator radomski Sewastjanow został mianowany wicegubernatorem łomżyńskim, zaś wicegubernator łomżyński Bukshewden wicegubernatorem radomskim.

= Plan robót miejskich wymieniony w projekcie budżetu miasta na rok 1884-ty uległ przy zatwierdzeniu przez komisję budżetową znacznym zmianom. Z pomiędzy tych zmian te tylko dotychczas są wiadome, które dotyczą projektowanych bruków asfaltowych i żelaznych. Z szeregu zatem robót tego rodzaju, jakie były projektowane i które już parę miesięcy temu wyliczyliśmy, doprowadzone zostaną do skutku w r. b. tylko następujące: wyasfaltowanie targu za Żelazną Bramą, dokończenie asfaltowania na ulicy Chmielnej do Brackiej, zastąpienie zwykłym prasowanym asfaltem bruku z kostek asfaltowych w części ulicy Świętojańskiej od placu Zamkowego do kościoła katedralnego, a wreszcie reparacja asfaltów na Starem Mieście. Z szeregu zaś robót około nowych bruków żelaznych uskutecznione zostanie tylko przedłużenie bruku od ulicy Żelaznej domu nr 29 do ulicy Chłodnej, kupno płyt żelaznych dla zastąpienia w części zużytego bruku na ulicach: Granicznej, Królewskiej, Elektoralnej, Chłodnej i Saskim placu, oraz reparacja bruków żelaznych w całem mieście. Koszt tych robót wyniesie ogółem około 35,000 rs. z czego przypada na reparacje bruków rs. 11,000 na kupno nowych płyt żelaznych rs. 5,000, na asfaltowanie placu za Żelazną

---

posługiwać się miejscowemi, że—w rezultacie—strwonił dużo pieniędzy i—jako taki—winien być oddany pod kuratelę, a nawet usunięty od kierowania robotami kanalizacyjnemi.

Szczęściem dla siebie, a może i dla naszej kanalizacji, p. Lindlej znalazł sprzymierzeńca w osobie p. Janickiego, który odegrał ważną i zaszczytną rolę przy budowie kanału suezkiego, a na własną rękę budował port Fiume. Jest więc powagą w kwestji wielkich robót inżenierskich. Otóż p. Janicki zbija zarzuty stawiane p. Lindleyowi, a nadto twierdzi, że nasza kanalizacja znajduje się w dobrych rękach i jest dobrze prowadzona.

Wobec takiego świadectwa możemy już nie skazywać p. L. na banicję. Niech buduje dalej, tem bardziej, iż nie mamy pewności czy po jego usunięciu się, kanalizacja nie wpadłaby z deszczu pod rynnę. Chętni do kierowania podobnem przedsiębierstwem znajdują się nietylko w Warszawie i ci zwykle mają szans więcej. Czy zaś okazaliby się bezstronniejszymi, zdolniejszymi, sumienniejszymi, czy nadewszystko — nie zepsuliby naprawdę kanalizacji? to wielkie pytanie!

Z góry można być pewnym, że p. Lindley młodszy niema doświadczenia p. Lindleya starszego; równym jednak pewnikiem zdaje się być i to, że p. L. młodszy, w sprawie kanalizacji, ma więcej doświadczenia od tych wszystkich techników, którzy podobnych robót nigdy nie prowadzili. Co zaś znaczy praktyka, dowodem fakt, że nawet do łączenia pojedynczych rur wodociągowych trzeba było sprowadzać specjalistę z zagranicy, miejscowi bowiem robić tego nie umieli.

Swoją drogą p. L. nie ma powodu płakać na naszą krytykę; pochodzi bowiem z kraju, w którym wszystko krytykuje się nierównie ostrzej niż u nas. I może dlatego w Angli dzieje się lepiej niż gdzieindziej, że tam każdy działacz publiczny ma nad sobą kontrolę opinji, podejrzliwą, drobiazgową, natrętną, która wszystko widzi, o wszystko się kłóci i nietylko przesadza drobne błędy, ale wprost upatruje złe tam nawet gdzie go niema.

To więc, że nasi technicy rozciągnęli kontrolę nad biegiem robót kanalizacyjnych, że targują się o każdy grosz, to robi im zaszczyt, nie szkodzi reputacji p. Lindleya, a samą sprawę ubezpiecza. Przyjemniej będzie p. L., gdy po ukończeniu robót, podziękują mu ci sami ludzie, którzy jego pracę śledzili i surowo oceniali. Obecnie musi znosić niedogodności stanowiska.

Zapewne w przewidywaniu ostatecznego tryumfu p. Lindley dziś milczy. Złośliwi jednak utrzymują, że pisze traktat o brukach, mostkach i chodnikach warszawskich, dowodząc, że pieniędzmi, które od 20-u lat strwoniły się przy tych budowlach, możnaby pokryć wszystkie błędy, jakie krytycy znaleźli w wydatkach na kanalizacją.

Gdyby to zrobił naprawdę, wówczas przekonalibyśmy się, że na świecie nie ma rzeczy doskonałych, jeżeli podobnym zarzutom mogą ulegać nawet nasze ulice, konstruowane, dzięki Bogu, przez miejscowych techników i w ogóle cieszące się tak dobrą reputacją.

I znowu została wysłaną do Petersburga po ostateczne zatwierdzenie—ustawa Towarzystwa opieki nad więźniami. Cel towarzystwa zasługuje na uznanie: ma ono poprawiać ludzi. Nie będziemy się więc nad niem rozwodzili i ograniczamy się na westchnieniu—dlaczego takich pp. Miklaszewskich, Moldenhawerów i Pollanów nie spotykamy na innych polach działalności społecznej?... Dlaczego mało- i pełnoletni przestępcy znaleźli już gorliwych opiekunów, a nie znalazła ich dotychczas młodzież ucząca się, terminatorzy, wiejscy i miejscy rzemieślnicy i im podobni?...

Jeżeli jednak społeczeństwo zdobyło się już na to, że nietylko karci występnych, ale nawet rozciąga nad nimi opiekę, to ciekawa rzecz, dlaczego nie miałaby się przyjąć u nas instytucja—nagradzająca cnotliwych?

Nagradzanie cnót nie jest wcale nowym wynalazkiem. Od greków i rzymian, którzy swoim bohaterom dawali wieńce albo majętności, do prusaków, którzy swoim genjalnym mężom stanu ofiarowali tytuły i znakomite datki pieniężne, zawsze, przynajmniej pewna kategorja cnót, była wynagradzaną. Złe zaś polega na tem, że przeważnie zwracało się uwagę na cnoty polityczne, a mniej na społeczne i że nagrodzonymi cnotliwcami bywali najczęściej wielcy panowie.

Dopiero we Francji i w wieku bieżącym zrobiono szacowne odkrycie, że jeżeli ten, kto zabija lub w błąd wprowadza wielu ludzi, zasługuje na najwyższą nagrodę, toć i temu, kto innym ocala życie, albo daje użyteczne objaśnienia—także należy się jakieś uznanie. Ztąd powstały nagrody cnoty, które we Francji praktykują się od lat kilkudziesięciu i niewątpliwie należą do najpiękniejszych uroczystości jakie widuje ludzkość.

Bramą rs. 8,000, reszta zaś na inne roboty asfaltowe,

= Kanał ściekowy przy ulicy Chmielnej będzie wyjątkowo naprawiony, ażeby można było ukończyć wylanie asfaltem tej ulicy aż do Brackiej. Inne kanały ściekowe, które w dzielnicy pomiędzy Nowym-Światem a Marszałkowską znajdują się w stanie opłakanym, nie będą naprawiane, ponieważ z ukończeniem kanalizacji okażą się niepotrzebnemi i mają być zasypane. Z tej także przyczyny na ulicy Wareckiej danym będzie brzeg z kostek granitowych, gdy zły stan kanału, który zagraża zawaleniem się i obniżeniem poziomu ulicy, nie pozwala na zastosowanie asfaltu.

= Rozkaz p. prezydenta miasta przeznacza trzy specjalne komisje, w skład których wchodzą pp. Żuchowski, architekt miasta, radcy ubezpieczeń Pawłowski, Pajkowski, Makowiecki, oraz komisarze cyrkułów policyjnych: nowoświeckiego, jerozolimskiego i powązkowskiego, a które zajmą się zbadaniem przyczyny i oceną szkód, zrządzonych trzema ostatniemi pożarami na Nowolipiu, na ulicach Siennej i Pańskiej, oraz pomiędzy Wróblą i Nowym Światem.

= W *Medycynie* czytamy co następuje: „Drowie Lubodziecki i Bauererz mianowani zostali lekarzami-zastępcami kolei wiedeńskiej i bydgoskiej. Zresztą w składzie osobowym służby sanitarnej tych dróg nie zaszła żadna zmiana. W etacie na r. b. nastąpiło podwyższenie pensyj znacznej liczbie lekarzy tak w Warszawie, jak i na linji zamieszkałych."

= Komitet sanitarny Towarzystwa lekarskiego warszawskiego rozpoczął na nowo czynności swoje przerwane przez sesje letnie.

= Wydział uniwersytetu lekarskiego na ostatniem posiedzeniu przyznał stopień lekarza b. wychowańcom tegoż wydziału pp. Michałowi Szwykowskiemu i Stanisławowi Rotkelowi.

= W ciągu tygodnia od dnia 21—27-go listopada r. z. wyszło ogółem 19 książek polskich, mianowicie 6 treści religijnej, 3 beletrystycznej, 3 elementarne, 2 historyczne, 2 socjologiczne, 2 kalendarze i 1 katalog. Najwięcej wydały drukarnie warszawskie — 17, w Wilnie zaś i w Lublinie wyszło tylko po jednej książce.

= Słyszeliśmy, iż p. Teodozja Friderici-Jakowicka zamierza otworzyć w Warszawie szkołę śpiewu.

= *Echo* i *Słowo*.

Wychodzące od lat siedmiu w Warszawie pismo codzienne *Echo* oznajmiło w dniu wczorajszym swoim czytelnikom, iż obliczywszy się sumiennie z zasobami i siłami swojemi, zwątpiło w możność dalszej samoistnej egzystencji i postanowiło zlać się w jedną całość ze *Słowem*.

Dotychczasowe zatem wydawnictwo *Echa* zostaje chwilowo wstrzymanem, a prenumeratorowie otrzymywać będą *Słowo*, która to nazwa będzie odtąd wspólną dla obu dzienników.

Jednocześnie redakcja i administracja *Słowa* przeniosła się na ulicę Mazowiecką nr 11 do lok lu b. redakcji i administracji *Echa*.

= **Konkursa.**

Komitet konkursowy dla rozszerzenia kościoła św. Aleksandra rozpoczął swoje posiedzenie.

Prac nadesłano 16, rezultat wiadomym być ma w ciągu dwóch tygodni.

Na konkursie Towarzystwa zachęty sztuk pięknych srebrny medal przysądzony został onegdaj akwarelom Juljana Falata, płótno Kurelli zaś odznaczono pochwalną wzmianką.

= Hojna ofiara.

Pewien mieszkaniec naszego miasta, na podziękowanie Panu Bogu za powrót do zdrowia żony z nader niebezpiecznej słabości złożył na kościół Wszystkich Świętych **3,000 rs.**

Ofiara ta, złożona na ręce ks. Świnarskiego i do wyłącznej jego dyspozycji, użytą być ma na budowę ołtarza Przemienienia Pańskiego w tymże kościele.

= Przyszłość placu.

Jeden z placów po zburzonej poczcie ma wielką wziętość.

Przed kilkoma miesiącami pewne konsorcjum kusiło się o zakupienie tego terytorjum na bazar.

Obecnie pewien niemiec przybył tu w zamiarze nabycia go na... hotel.

Sąsiedztwo jednak podobnego zakładu i wykaz małego ruchu podróżnych za rok zeszły sparaliżowały jego pomysł.

Podobno pomiędzy członkami Towarystwa zachęty sztuk pięknych kiełkuje trafna myśl nabycia tego placu i postawienia na nim własnego gmachu.

= Koganei.

Tego nazwiska japończyk z Tokio, doktor medycyny, przejeżdżał wczoraj przez Warszawę, udając się z Wiednia do Królewca, gdzie przyrzekł podobno mieć kilka odczytów na korzyść biednych, przez wdzięczność za naukę, jaką w tamecznym uniwersytecie pobierał.

Koganei kształcił się pod kierunkiem dra Waldeyera i obecnie rok cały był asystentem w Wiedniu.

Powraca on wkrótce do Japonji, celem objęcia posady profesora wyższej szkoły lekarskiej.

= Fajka Mickiewicza.

Jak wiadomo, Mickiewicz był zapamiętałym palaczem fajki.

Przy pracy nie rozstawał on się na chwilę ze swoją ulubioną lulką.

Raz nawet kiedy w Paryżu, jakiś gość przyszedłszy do mieszkania Mickiewicza zapytał maleńkiej Maryni: co porabia ojciec, dziewczynka odpowiedziała: „*travaille de la pipe*".

Zwykle palacze fajki posiadają zbiór tych przyrządów, stanowiących istną kolekcję, a nawet obmyślono specjalne sprzęty dla pomieszczenia fajek tak zwane fajczarnie.

U Mickiewicza fajczarni nie widziano.

Nieśmiertelny wieszcz nie przywiązywał wielkiej wagi do tej lub owej fajki.

Byleby dobrze ciągnęła, to grunt...

Jedna z takich fajek, pochodząca od Mickiewicza, znalazła się obecnie w zbiorze różnych osobliwości p. L.

Fajka to prosta gliniana antypka z pieprzowym cybuszkiem.

Autentyczność jej nie podlega najmniejszej wątpliwości.

Fajkę otrzymał w darze od Mickiewicza obywatel ziemski z grójeckiego p. Żychliński.

Bawił on w roku 1841-ym w Paryżu i wielbiąc z całej duszy wielkiego wieszcza, postarał się zbliżyć do niego, a wyjeżdżając z Paryża prosił Adama o jakąś pamiątkę.

Miał na myśli zapewne autograf na książce.

Mickiewicz jednak ofiarował mu fajkę, dodając, że wypróbował ją kilkakrotnie i jako doskonałą daje na pamiątkę dobremu palaczowi.

P. Ż. przyjął podarek, lecz z fajki otrzymanej nigdy sam nie palił, zachowując ją jako drogą pamiątkę.

Wdowa po panu Ż. ofiarowała obecnie pamiątkową fajkę panu L. który dostatecznie zapewnił się o jej autentyczności.

= Sen magnetyczny.

W gronie pewnej rodziny zamieszkałej na prowincji, ukazała się histeryczka ulegająca snom magnetycznym bez wpływów zewnętrznych.

Stan taki trwa zwykle kilka godzin i przy wyjściu z niego, osoba o której mówimy, wypowiada słowa o których później zapomina.

Obecni notują urywane zdania i zapewniają, iż zawierały one przepowiednie dotyczące najbliższych stosunków domowych, które się sprawdzały następnie...

= Szlachetny człowiek.

Za Wolskiemi rogatkami pod drzwiami cieśli Michała S. znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej liczące parę tygodni życia.

Już miano zamiar podrzutka odwieść do miasta, dla oddania do Dzieciątka Jezus, kiedy S. oświadczył, iż niemowlę przyjmuje za swoje.

Szlachetny ten człowiek nie jest wcale zamożny i sam posiada już ośmioro dzieci.

= Z ogródka na podwórze.

Od kilku dni pojawił się nowy zupełnie śpiewak podwórzowy.

Oprócz pieśni religijnych, wyśpiewuje on mocno ochrypłym tenorem różne aryjki z włoskich oper oraz kuplety z operetek.

Nowy artysta podwórza tak głosem jak i powierzchownością swoją zwrócił ogólną uwagę...

Wiele osób poznało w nim dawnego ogródkowego tenora...

Zapytany nie zapierał się tego, że przed kilku laty śpiewał w jednym z teatrów ogródkowych drugorzędne partje tenorowe.

Straciwszy głos wskutek nałogowego pijaństwa przechodził wszystkie stopnie upadku, aż do najniższego szczebla *quasi* artystycznej karjery...

= Za poradą lekarza.

— Masz pan zaatakowane płuca—rzecze lekarz pewnemu lapończykowi—musisz pan przebyć kilka miesięcy na południu!

Lapończyk usłuchał rady eskulapa i pojechał—do Petersburga.

= Szczególny objaw **roztargnienia.**

— Słyszałeś, że Józef się ożenił?...

— Cóż w tem dziwnego?... on taki roztargniony!...

Otóż wartoby podobny wynalazek upowszechnić u nas, początkowo w Warszawie, następnie w całym kraju. Jużci jeżeli zdobywamy się na kwiaty i branzolety dla śpiewaczek, na fundusze konkursowe, które nie wywołały ani jednego arcydzieła, toż godziłoby się uczcić czy wynagrodzić tego naprzykład parobka, który z Buga czy z Narwi wyratował siedmnaście tonących osób — albo tego policjanta, który wyciągnął z ognia troje ludzi, podczas gdy jemu samemu spłonął cały mająteczek,— albo tego wyrobnika, który zwróciwszy znalezione 5,000 rs. nie przyjął żadnej nagrody. Ludzie ci zasługują na rozgłos i hołd przynajmniej taki, jaki składamy p. d'Albert za to, że biegle gra na fortepianie po zwykłych cenach.

Udzielanie nagród za cnotę przyniesłoby nam wiele korzyści. Masy narodu uwierzyłyby, że są zalety, które człowieka ubogiego i prostego stawiają na widoku publicznym obok możnych i mądrych. My sami, wśród nazwisk różnych przestępców, jakiemi roją się dzienniki, czytalibyśmy choć raz na rok nazwiska i życiorysy ludzi uczciwych, których czyny powiększyły sumę ogólnego szczęścia. A jeżeli komu i tego za mało, więc dodam, że przy tych nowych uroczystościach utworzyłby się jeszcze jeden upust dla naszego narodowego popędu do owacyj. Pomyślcie tylko, ile moglibyśmy zjeść składkowych obiadów, ile wypowiedzieć mówek, a ile razy przekonać się w lustrze, że, przy fraku i białym krawacie, fizjognomja nasza ukazuje rysy zdradzające prawdziwego męża stanu?...

Nie śmiem robić z tego projektu wielkiej chryi, ale sądzę, że błogosławiony będzie człowiek, który pierwszy złoży grosz—na co?... Z pewnością nie na wynagrodzenie cnotliwych, lecz—na zapalenie światła, które pokaże, iż w tej epoce smutku i upadku spełniają się jednak czyny, zdolne uszlachetnić ogół, byle je na jaw wydobyto.

Dzięki szczególnemu prądowi opinji, nasza historja współczesna, notowana w dziennikach, stawia na honorowem miejscu złodziei, szulerów, fałszywych świadków i morderców. Wartoby nareszcie tym bohaterom przeciwstawić innych, którzy stanowią tamę i kontrwagę moralnej zgnilizny nurtującej społeczeństwo.

Badaj czy nie w tym dniu, kiedy krytyka artystyczna zmiatała prochy z pod stóp nowego fortepjanowego genjusza p. d'Albert, znalazłem się na szczególnem widowisku teatralnem.

Miejsce—zakład sierot chłopców przy ulicy Freta. Treść sztuki — historja Narodzenia Chrystusa, jak ją przedstawiają kantyczki. Aktorzy—chłopcy od lat pięciu do ośmiu. Autorzy i reżyserowie—zakonnice szarytki, czuwające nad sierotami. Wreszcie dyrektor teatru—p. Juszczyk, z powołania krawiec.

Krótko mówiąc widziałem *Jasełka*, średniowieczne ziarno dzisiejszej sztuki dramatycznej.

Pomijam pracę zakonnic, które muszą uczyć djalogów i piosenek małych dzieciaków niekoniecznie obeznanych ze sztuką mówienia. Pomijam kłopoty reżyserji, która przez całe lata gromadziła nieosobliwe zresztą kostjumy i dekoracje do ubogiego teatrzyku. Ale muszę wspomnieć o obserwacji jaką tam zrobiłem.

Krytycy płaczą, że publiczność nie chce chodzić do teatru, który już przestał pociągać i zapalać widzów. Tymczasem na *Jasełkach* w klasztorze podominikańskim jest taki ścisk, jak w teatrze na występach wojowniczej Sary Bernhardt. Co to znaczy?

Chyba to, że:

1° Teatr znudził już zblazowane klasy inteligentne; lud zaś do niego nie chodzi, ponieważ go nie rozumie.

2° Przeciwnie, lud garnie się na średniowieczne Jasełka, ponieważ ten rodzaj widowisk odpowiada poziomowi jego umysłowości i smaku.

Zachodzi więc taka, zupełnie poważna kwestja. Czy wobec lamentu nad upadkiem teatru i próżnych kosztów na jego podźwignięcie, nie należałoby cofnąć się do źródeł sztuki dramatycznej i wskrzesić *Misterja*, które wśród mas ludowych mogą zaszczepić gust do teatru? Czy przynajmniej nie należałoby wprowadzić Jasełek we wszystkich ochronach i szkołach ludowych, torując niemi drogę do sztuki świeckiej? Czy wreszcie, obok utworów dzisiejszych, z których jedna połowa jest prologiem a druga epilogiem grzechu przeciw szóstemu przykazaniu, nie wartoby ogłosić konkursu na sztuki ludowe, osnute na historji świętej, legendach, bajkach i opowieściach, to jest na treści dobrze znanej ludowi?

Sztuka nie straciła swego czaru, o tem przekonać się można obserwując widzów Jasełek. Ale zużyła się niestety! jedna klasa jej widzów. Wytwórzcie nowych widzów, a wzniesie się ona napowrót do tej wysokości, na jakiej niegdyś stała w Grecji.

Bolesław Prus

= **Szczęśliwy ząb!**

Żona. Wiesz, mój drogi, kazałam sobie ząb wyrwać!

Mąż. Co za szczęśliwy ząb! już go twój język nie dosięgnie.

= Ukradziony furman.

Przed kilkoma dniami prawie pod samem miastem spełnioną została zuchwała i oryginalna kradzież.

Pan R. z Dąbrowna w grójeckiem wysłał powóz po matkę swoją mieszkającą w Warszawie.

Oprócz stangreta Andrzeja Kobielskiego, wyprawiony został lokaj Marciewicz.

Tak stangret jak i lokaj lubili bardzo kieliszek, więc też po drodze wstępowali do wszystkich karczemek.

Kobielski urządził się daleko wcześniej, lecz Marciewiczowi było jeszcze mało i pod samą Warszawą zostawiwszy drzemiącego stangreta we wnętrzu pojazdu, sam podążył do przydrożnego szynczku.

Nie bawił dłużej pięciu minut, kiedy usłyszał turkot odjeżdżającego powozu.

Wybiegł przed karczmę ale powozu już nie zobaczył.

Zatrwożony Marciewicz najął furmankę i puścił się w powrotną drogę dla uwiadomienia swego pana o zaszłym wypadku.

Przedsięwzięte natychmiast środki celem wykrycia koni i powozu okazały się daremnemi.

Co było najdziwniejszem, iż razem z ekwipażem zniknął stangret Kobielski, pozostawiwszy w Dąbrownie żonę i czworo dzieci.

Wrócił on nareszcie piątego dnia dopiero i zeznał, że obudził się ze związanemi rękami i obwiązaną twarzą w lesie, z którego wyszedłszy, dowiedział się dopiero gdzie się znajduje.

Było to pod Suchedniowem na szosie kieleckiej.

Nie mając pieniędzy, Kobielski przeszedł kilkanaście mil piechotą o żebranym chlebie.

Pan R. stracił już nadzieję odzyskania koni i powozu.

= Pożar.

Dzisiejszej nocy około godziny 12-ej wezwane zostały straże ogniowe na ratunek w stronę ulicy Żelaznej.

Łuny nie było widać, ślizgawica zaś opóźniła przyjazd straży, która wreszcie z najbliższego punktu, koszar Mirowskich dotarła na miejsce wypadku.

Ogień szerzył się przy ulicy Siennej pod nr 6-ym w domu dra Grüna za Żelazną, w miejscu, gdzie sześć dni temu pożar zniszczył lecznicę dla zwierząt dra Kotłubuja, sąsiednią fabrykę krochmalu i inne przyległe budynki.

Ogień i tym razem wybuchnął w zabudowaniach lecznicy nad psiarnią w składach siana, a z tamtąd ogarniał sąsiednie stajnie i inne pomieszczenia lecznicy ocalone przed klęską szerzącą się tydzień temu.

Poddasza rychło się spaliły i ogień dostawał się do wnętrza psiarni, zkąd znajdujące się psy po części zostały uprowadzone, reszta zaś korzystając z zamięszania rozbiegła się na wszystkie strony.

Ze stajni lecznicej zdołano uprowadzić chore konie i pegazy dorożkarskie pomieszczone tam po poniedziałkowym pożarze.

Ogień wkrótce zniszczył budynki, straże zaś tym razem musiały ograniczyć swoją działalność na obronie sąsiednich zabudowań, gdyż brak wody i ślizgawica, niedozwalająca swobodnie poruszać się koniom, składały się na to.

Około godziny 1-ej oddziały 1-y i 2-gi powróciły do koszar, reszta zaś pozostała na obserwacji.

Pożar ten, którego przyczyna pozostaje dotąd niewiadomą, wydaje się dość dziwnym wypadkiem ze względu na powtórną klęskę, jaka w ciągu kilku dni nawiedziła to miejsce.

= Z poślizgnięcia.

Obowiązujący przepis posypywania chodników piaskiem lub popiołem, nie jest dość ściśle przestrzegany, co liczne sprowadza wypadki.

W dniu wczorajszym smutnych wypadków z poślizgnięcia było aż cztery.

Na Bednarskiej złamała rękę pani F.

Na Senatorskiej koło kościoła po-reformackiego Feliks J., 70-letni starzec złamał nogę.

Na Brackiej Tekla P., uległa zwichnięciu nogi.

Wreszcie na Zjeździe stróż Adam M., złamał prawą nogę w kolanie.

= Przy pracy.

Na Pradze w podwórzu posesji Jana H., reperowano studnię.

Jeden z robotników Józef K., osunąwszy się, wpadł w głębię.

Wydobyto go ze złamaną ręką i ciężką raną na głowie.

— **Spostrzeżenia meteorologiczne** w tygodniu od dnia 23-go do 29-go grudnia dały następujące wypadki: średnia wysokość barometru 758·2 milim., temperatura 0·31° C., ilość wody spadłej dziennie 0.3 milimetrów, wiatr zachodni.

— **Małżeństw** w tymże tygodniu zawarto 14, czyli o 6 więcej aniżeli w tygodniu poprzedzającym.

— **Urodzeń** w tymże tygodniu było ogółem: dzieci żywych 527, nieżywych 21. W liczbie żywo urodzonych było chłopców 267, dziewcząt 260. Z ogólnej liczby dzieci żywo urodzonych przypada na ślubne 482, na nieślubne 45, z pomiędzy nieżywych było nieślubnych 2. W porównaniu z odpowiednim tygodniem roku przeszłego urodzeń było mniej o 355.

— **Śmiertelność** w tymże tygodniu, nie licząc dzieci nieżywo urodzonych wynosiła 228 osób, w tej liczbie 124 mężczyzn, 104 kobiet, czyli 28.25 na 1000 mieszkańców ogólnej cyfry ludności. Z ogólnej liczby zmarło na nieżyt kiszek 21, na zapalenie oskrzeli i płuc 35, na suchoty płuc 30, na błonicę i dławiec 18, na uwiąd schyłkowy 17, na dur brzuszny 8, na szkarlatynę 7, na ospę 4, na zapalenie nerek 5, na raka 3, na choroby połogowe 2, na apopleksję 5, na przymiot 2, na choroby organiczne serca 5, śmiercią wypadkową —, na durzycę wysypkową —, na reumatyzm 1, na krztusiec 1, na czerwonkę —, na odrę 3, przez samobójstwo —, z zabójstwa 1, z innych przyczyn 59. W liczbie zmarłych było dzieci do lat 5-iu 111 czyli 50° ogólnej cyfry. W porównaniu z poprzednim tygodniem zmarło mniej o 4 osób.

= Wspomnienie pośmiertne.

W Radomiu zmarł w dniu 4-ym z. m. powszechnie szanowany obywatel, niegdy aptekarz w tem mieście, ś. p. Ksawery Brandt.

Był on jednym z najdawniejszych farmaceutów w kraju naszym, zawód swój bowiem rozpoczął przed 50-iu laty w Warszawie w aptece królewskiej podówczas Celińskiego, gdzie pracował lat kilkanaście bez przerwy, zarządzając w końcu tym wzorowym pierwszym wówczas zakładem.

Objąwszy w r. 1846-ym nader uciążliwą posadę aptekarza przy szpitalu starozakonnych sprawował ją aż do roku 1856 go, w którym wraz z żoną (Anną z Lindów) przeniósł się do Radomia.

Tu lat przeszło 20 był posiadaczem apteki, która jednak nie zapewniła mu spokojnego bytu na starość.

Brandtowie byli bowiem wyjątkowo dobroczynnymi ludźmi, dopomagając ubogim bez względu na własne położenie finansowe.

Złamany przed laty kilkoma ciosem nader bolesnym, jakim podobało się Bogu dotknąć go, gasł zwolna, znosząc krzyż żywota po chrześcijańsku.

Zwłokom jego towarzyszył liczny tłum, na oddalony cmentarz parafjalny radomski.

= Z plantów nowej kolei.

Najwydatniejszym punktem kolei iwangrodzko-dąbrowskiej będzie Bzin, jedyna na całej linji stacja drugiej klasy.

W Bzinie łączyć się będą pociągi czterech linji kolejowych.

Oprócz tego punktu równie świetna przyszłość czeka dwie stacje krańcowe — Iwangród i Dąbrowę, jako położone w niezmiernie przyjaznych warunkach handlowo-przemysłowych.

W nadgranicznych osadach — Modrzejewie i Borkach staną magazyny towarowe i zabudowania dla służby celnej, co także powinno przyczynić się do wzrostu tych dwóch miejscowości.

Wszak i Dąbrowa była niedawno spokojną wioszczyną!...

= O szczury!...

Korespondent *Gaz. pol.* z Węgrowa opisuje charakterystyczną sprawę, jaka niedawno była wytoczona przed sądem gminnym w Stoczku.

Oto jej osnowa.

Pisarz gminy Kamionna, Piotr Szczurek, pisywał korespondencje do *Gaz. świąt.* pod pseudonymem Luboszyckiego.

W listach swoich S. podnosił rozmaite sprawy miejscowe zbyt energicznie, a nawet czasami stronnie...

Otóż na jedną z takich korespondencyj pisarzowi odpowiedział w tejże *Gaz. świąt.* włościanin z Kamionny Punikowski.

W końcu odpowiedzi była wzmianka, iż główną plagą w gminie są szczury.

Pisarz gminy wziął tę „plagą" do siebie i zaskarżył Punikowskiego.

Sąd w Stoczku uznał się za niekompetentnego w tej sprawie i umorzył ją, pozostawiając stronom możność udania się do sądu okręgowego.

Jest to zapewne pierwszy w kronikach sądowych przykład — sprawy prasowej w gminie.

= Wiejska znachorka.

W pewnej wiosce położonej na Podlasiu, zachorował włościanin.

Ponieważ choroba zapowiadała się groźnie, radzono choremu aby zawezwał felczera, wieśniak jednak zadecydował, iż „gdy już przyszło takie choróbsko, to żaden doktór nie pomoże".

Inaczej przecież myślała żona wieśniaka, wzięła bowiem na siebie rolę eskulapa i postanowiła postawić mężowi bańki, reprezentowane przez kilka dwukwartowych garnków.

Uzyskawszy aprobatę chorego, zawinęła się żwawo, skutkiem czego operowany wyzionął ducha z powodu nadwerężenia wnętrzności.

Tak to leczą samorodne wiejskie znachorki...

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Henryka z Grabowskich **Chrapczyńska**, przeżywszy lat 33, po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła życie dnia 4 stycznia r. b. Stroskany mąż z dziećmi, matka i wuj zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 7 stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele dolnym św. Krzyża odbyć się mające, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —39—

† Ś. p. Paulina z Zawadzkich **Markowska**, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 25, w dniu 5 stycznia r. b. zakończyła życie. Pozostały mąż, dzieci, rodzice, siostry i bracia zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 7 b. m., w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **12 i pół** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —47—

† Ś. p. Teodor **Francke**, maszynista drogi żelaznej petersburskiej, przeżywszy lat 40, po długiej i ciężkiej chorobie zakończył życie dnia 4 stycznia r. b. Stroskana wdowa z trojgiem dzieci i rodziną zaprasza na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 7 b. m., w poniedziałek, o godzinie **3-ej** po południu. —57—

† Ś. p. Mikołaj **Kiełczewski**, przeżywszy lat 60, opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 5 stycznia r. b. Pogrążony w smutku syn i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 7 stycznia, o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski. —56—

† Ś. p. Józef **Galasiński**, obywatel m. Warszawy, przeżywszy lat 96, zmarł dnia 4 stycznia r. b. Pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, w dniu 7 b. m., w poniedziałek, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —52—

† W poniedziałek, dnia 7 stycznia, jako w bolesną rocznicę zgonu ś. p. Michaliny z Majewskich **Strzałkowskiej**, żony maszynisty, odbędzie się za spokój jej duszy w kościele katedralnym św. Jana, przy ulicy Świętojańskiej, żałobne nabożeństwo, o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostała matka wraz z siostrami, bratem i synkiem zaprasza familję i znajomych. —55—

† W poniedziałek, dnia 7 stycznia, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Wiktora **Kotarbińskiego**, b. naczelnika hr. Zamojskich, odbędzie się za spokój jego duszy w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, nabożeństwo żałobne, o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostała żona i dzieci zapraszają familję i znajomych. —49—

† W dniu 9 stycznia, we środę, odbędzie się msza św. w kościele św. Ducha wprost ulicy Mostowej, o godzinie **9-ej** zrana, za duszę ś. p. Jana **Łukaszewskiego**, byłego urzędnika Banku polskiego, na którą pozostała żona i córka zapraszają życzliwych. —53—

† Onegdaj w południe odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Józefa **Henisza**, adwokata przysięgłego, zmarłego w dniu 2 b. m. w Warszawie.

Ś. p. Józef Henisz należał do małej garstki tych ludzi, którzy w krótkiej pielgrzymce życia jaką odbyli, zdolali przecież zaznaczyć się dodatnio w sercu i pamięci bliższych znajomych i przyjaciół. Wykształcony i nad młody wiek swój lubujący się w poważnych zajęciach, cechował się on tą wyjątkową prawością, która przebojem jedna sobie ogólny szacunek i uznanie, a na życie spoglądał surowo, jako na twardy obowiązek, hartujący w ogniu przeciwności, charakter i troskę o publiczne dobro. To też z prawdziwą boleścią ci wszyscy, którzy zetknęli się z nim bliżej, dowiedzieli się przed rokiem o ciężkiej chorobie, która powaliwszy go na łoże boleści, ostatecznie złożyła do trumny... Gdy więc stoimy dziś, już niestety, nad zaledwie co zasypaną mogiłą, która zamknęła w zimnem swojem łonie miłość rodziców i nadzieje kolegów, niechaj nam wolno będzie, jako znającemu go bliżej, na grób jego rzucić słów kilka smętnego wspomnienia, żegnając go na tę daleką drogę „z której się powraca" słowami boleści, że nie sądzonem było tej młodej latorośli rozwinąć się w bujne drzewo, na prawdziwą pociechę tej ziemi, której on zapowiadał wierną i poczciwą służbę.

—43= **Stanisław Bełza.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Londyn 5-go stycznia.

Mahdi zapowiedział, iż przybywszy do Chartumu, wystosuje list do królowej Wiktorji, w którym wezwie ją, aby dla uniknięcia rzezi chrześcijan, wydała do wojsk angielskich rozkaz opuszczenia Egiptu; załogi z Duem i Kani powróciły do Chartumu, tocząc po drodze utarczki z oddziałami wojsk mahdiego.

Londyn 5-go stycznia.

Przedsięwzięto środki celem przyprowadzenia do

stanu pogotowia 12,000 ludzi wojsk angielskich, by-na pierwszy rozkaz mogły być wyprawione do Egiptu.

Londyn 5-go stycznia.

Times donosi, że Madagaskar przyjął warunki Francji, na mocy których odstępuje ostatniej północną część wyspy między przylądkami d'Ambre i Bellona.

Sofja 5-go stycznia.

Wyższy sąd wojenny roztrząsał powtórnie sprawę komendanta flotylli bułgarskiej kapitana Konkiewicza i wydał uniewinniający go wyrok.

Stockholm 5- go stycznia.

Dziś w obecności reprezentantów króla i królowej, ministrów i ciała dyplomatycznego odprawiono w tutejszej cerkwi prawosławnej egzekwie nad ciałem, a następnie odbył się pogrzeb zmarłego posła rosyjskiego Makuniewa.

Moskwa 5-go stycznia.

Jenerał-gubernator uznał za konieczne rozwiązać towarzystwo opieki nad żebrzącemi dziećmi z powodu nieporządków odkrytych w posiedzeniach i sprawach towarzystwa

Mohylew podolski 5-go stycznia.

Rada miejska zebrała 30,000 rs. na założenie szkoły realnej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5 go stycznia, godzina 7 m.

Rynek wartości miejscowych w Berlinie pozostaje ciągle pod naciskiem, przy usposobieniu niekorzystnem. Oddziaływa to ze swej strony na rynek wartości obcych, które też na tem wiele traciły. Ze szczegółów zaznaczyć możemy, iż akcje kredytowe zyskały jednak jedną markę i doszły do kursu 517. Francuzy oraz renty węgierska i włoska małym i nieznacznym tylko lecz korzystnym dla nich uległy zmianom. Lombardy słabo. Wartości kolejowe niemieckie dobrze się trzymały. Rosyjskie wartości zaniedbane zniżki doznały. Ruble dosyć dobrze choć kursa nie zmieniły się. Żyto o $^1/_2$ marki taniej w obu terminach.

Berlin 4 go stycznia, g. 4 m. 45 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	197 60
Weksle na Warszawę	197.20
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	196.50
Weksle na Petersburg długoterminowe	194 90
Bilety banku ros. na dostawę	197.50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56 20
Akcje kredytowe.	517.—
Listy zastawne serja I-sza.	61.50
Weksle na Londyn krót.	20.38
„ „ długot..	20.27
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	148 —
Żyto w kwietniu—maju	148.75

Zgodnie z obietnicami w wiadomościach przedgiełdowych porannych wczorajszych zawartemi—notowania urzędowe przyniosły kursa rubli w porównaniu do onegdajszych prawie zupełnie niezmienione. Wprawdzie telegram powyższy wspomina, że wartości rosyjskie nieprzyjaźnie były traktowane na giełdzie berlińskiej—budzi to pewne obawy co do utrzymania się nadal tego kursu 197.50. Przewidywać zresztą jaką postawę przyjmie giełda jutrzejsza dziś niepodobna, jutrzejsze bowiem szacowania przedgiełdowe dopiero stanowczy na nią wpływ wywrą. Kursa dnia poprzedniego były: 197.60, 197.25, 516, 148.50, 149.50.

J. Wł.

Gdańsk 3-go stycznia 1884go roku.

Pszenica cena najwyższa	9.20.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.71.
„ „ na dostawę wiosenną	9.—
Żyto cena najwyższa za polskie .	—.—.
„ „ regulacyjna	5.91.
„ „ na dostawę wiosenną .	6.32.
Jęczmień browarny.	4.54—5.50.
„ na paszę	—.—.
Groch do jedzenia	—.—.
„ na paszę	—.—.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 4-ym stycznia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

S. Brodski,—Isak Fligel,—Lesiewski, Jerozolimska 22,—Pańska 46 Tapicer Jon,—Radziszewski, urzędnik rządu gubernialnego,—Plac zamkowy 97, Róża Sobocka,—Corwin,—Marszałkowska 19, Jenerałowa Jachontowa,—Widok nr 24, Baranowskiemu, Nisowski Półk Maszyn,—Neumark, Elektoralna 43,—B. Fajn,—Josel Chejfec,—Nalewki 16, Ajzyk Wilder dla Czesnika,— Ernst Schilder, Aleja jerozolimska nr 13,—Stare miasto 27, Izrael Zakhejm,—Złota a 28, Sielecki.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu ostatniego tygodnia.

299. Czapelski Tadeusz, mieszkanie, Wierzbowa 4.
77. Hotel angielski, Wierzbowa 4.
368. Wambach W., rafinerja oleju, Złota 24.

— (*A. n.*). *Quosque tandem.* — Niejednokrotnie i nie w jednem z pism naszych były pomieszczone zapytania dlaczego w bufecie drogi żelaznej nadwiślańskiej, Pelcowizna, nie można dostać żadnych trunków—lecz dotychczas bezskutecznie. Czy długo jeszcze głos nasz będzie głosem wołającego na puszczy.

—58— *Pasażer.*

— (*A. n.*). Ubiegłej niedzieli, t. j. w dniu 30-tym grudnia r. z., pomiędzy godziną 5 a 6 wieczorem, w posesji nr 46 (2434) przy ulicy Nowolipie, do p. J. C. H. Bluncka należącej, wynikł w fabryce gumy szewckiej tegoż p. Bluncka podczas gdy w fabryce nikt nie był czynnym, pożar, który najpierw przez p. komisarza cyrkułu V i VI, powązkowskiego, spostrzeżony, dzięki niezmiernej jego energji w samym zarodku stłumionym został. Pod jego to bowiem kierunkiem, przy pomocy podwładnej mu służby policyjnej zdołano niszczącemu żywiołowi w niespełna godzinę tamę położyć, tak, iż przybyłej na ratunek straży nie wiele już pozostało trudu do zupełnego ugaszenia pożaru, który przybrać mógł ogromne rozmiary i bardzo opłakane skutki, zwłaszcza, że budynki okalające fabrykę przeważnie są drewniane a przystęp dla straży z powodu zbyt szczupłego terenu fabryki bardzo utrudniony. Czyby wobec tego faktu inżenierja miejska nie powinna wynaleźć sposobu dla ochronienia w następstwie sąsiednich posesyj od groźnego niebezpieczeństwa pożaru i ewentualnej eksplozji kotła parowego do 40 koni siły, którym rzeczona fabryka jest poruszaną, tembardziej, że pożar w wyż rzeczonej posesji w ciągu lat kilku już się powtarza? Komunikując powyższy fakt składamy niniejszem sz. p. komisarzowi cyrkułu V i VI, powązkowskiego, najgorętsze podziękowanie. Jemu bowiem nietylko my najbliżsi sąsiedzi, ale i cała dzielnica, zawdzięczamy ocalenie naszego mienia a może i życia. — *R. Zakrzewski, M. Heitler.*

—26—

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Do białej rożyczki o dwóch pączkach.

Łzy. Więc nie jestem obcy? Och! *jeszcze* i *już* na zawsze. Czekam, czekam przebaczenia i tęsknię.

—51— W. Z.

— Osoba jadąca do Pniewa dnia 4-go stycznia pociągiem z Warszawy wychodzącym o godzinie 4 minut 40, proszoną jest o bliższą informację, przerwaną na stacji Grodzisk. — Poste restante X. X. X. w Warszawie.

—44—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości, towary i wyroby fabryczne.
2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.
3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych.
Obstalunki na roboty tapicerskie.
4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, bižuterja, porcelana, szkło, garderoba.
5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy i t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 12

Do Magazynu Mód pod firmą M-me Alexandrine, Czysta № 6, potrzebna jest
PANNA
kompletnie zdatna do fastrygowania. 26

W. REMBOWSKI
Pr. Lekarz Dent. we Wrocławiu, mieszka obecn. „Przy Ratuszu № 13 I p.“ (Riemerzeile) 47R

Nieruchomość 2564 l. A,
w Warszawie, na rogu ul. Mostowej i Rybaki położona, znana pod nazwą „Starej Prochowni,“ sprzedaną będzie przez licytację publiczną w drodze działów w Wydziale IV Sądu Okręgowego tutejszego d. 3 (15) Stycznia r. b. Licytacja rozpocznie się od rs. 40,285 kop. 84. Akta znajdują się w Wydziale IV Sądu Okręg. O warunkach nabycia dowiedzieć się można u niżej podpisanego obrońcy, sprzedaż działową popierającego.

J Abczyński, adwokat przysięgły, ulica Długa № 25. 39

Sklep mój na ulicy Chłodnej N. 12,
wprost kościoła Św. Karola Boromeusza zaopatrzony świeżemi
Towarami Kolonjalnemi
dobrego gatunku i WINAMI firmy Simon i Stecki i mojemi Węgierskiemi, przy zmienionej administracji, **poleca się łaskawej publiczności.** Obstalunki robić można przez miejską pocztę, a ja towar akuratnie odsyłać będę. 67R
Włodzimierz Wredt.

Przy ulicy Miodowej № 11, jest do wynajęcia zaraz lub od 1-go Kwietnia r. b.
Obszerny LOKAL
w osobnym domu,
z ogrodem i teatrem zwanym „Alhambra.“ Lokal ten może być wynajęty nietylko na zakład restauracyjny lub bawarję, lecz także na mieszkanie dla osób prywatnych lub jakiego towarzystwa, wreszcie na skład mebli, narzędzi rolniczych i t. p. Tamże odbędzie się w dniu 9-m Stycznia n. s. r. b. t. j. w przyszłą środę licytacja różnych ruchomości po bawarji, Wiadomość w biurze właściciela lub u rządcy domu. 65

Rubli 3,000
potrzebne są na 1 № hypoteki posiadłości za Wolskiemi Rogatkami. Budynki drewniane wartości 12,000 rs., placu 6,000 ł. Wiadomość w kancelarji rejenta Sobolewskiego. 50

OGRÓD.
W dobrach Siekierki, odległych od Warszawy o wiorst 2, jest do wydzierżawienia ogród owocowy i warzywny, kompletnie urządzony.—Wiadomość: ulica Wspólna № 26, mieszkania № 1. 58

Ogłoszenie.
W cytadeli w Kancelarji Keksholmskiego Grenadjerskiego pułku, odbywać się będzie w d. 27 Grudnia (8 Stycznia) 1883/4 r., o g. 11 rano licytacja na dostawę mięsa dla pułku w ciągu całego 1884 roku. 57

Wagi dziesiętne, Łóżka żelazne, 4359
Materace druciane, Kołyski, Umywalki, poleca fabryka J. Neufelda, Pańska 25, wprost Marjańskiej, dawniej na Okopowej. Ceny niskie stałe. Sprzedaż wyłącznie na miejscu. 4359

ŁYŻWY
najnowsze i najpraktyczniejsze, całe metalowe, damskie i męzkie, wszystkie z ostrzami stalowemi,
po cenach znacznie zniżonych:
Halifax 1-y gatunek, po rs. 2 kop. 25 za parę, wszystkie zaś inne gatunki odpowiednio do cen Halifax obniżonemi zostały.

Również tak wiele poszukiwane Łyżwy Szwedzkie, do przyszrubowania podeszew, nadeszły w największym wyborze
do Składu Towarów Żelaznych Jana Hilknera,
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, róg hr. Berga, w pałacu hr. Krasińskich Nr 5. 53

Handlującym ustępuje się znaczny rabat.

Kwiaty balowe
ślubne, oraz bukiety do ręki, po cenach możliwie najniższych, poleca Fabryka Górskiego, Żabia № 4, parter w oficynie. 55

Pianistka
przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Róg Tamki i Dobrej 6, wiad. u rządcy domu. 59

Nagrody rs. 50.
łaskawemu znalazcy, który odprowadzi na Wronią № 19, psa, żółtego wyżła, pontera. 62R

OGŁOSZENIE.
Petersburski Grenadjerski pułk, zaprasza pragnących przyjąć udział w licytacji, mającej się odbyć we wtorek d. 27 Grudnia (8 Stycznia), o g. 10 z rana, w pułkowej kancelarji Koszar Sierakowskich, na dostawę mięsa, dla całego pułku, albo też bataljonu. Pragnący przyjąć udział w dostawie dla całego pułku, winni złożyć vadium 1,000 rs, na bataljon zaś rs. 300, 52

Dom pod Nr 2/2564a,
przy ulicy Rybaki wprost Mostowej, zwany „Stara Prochownia“ i wyróżniający się niezwykłą grubością i trwałością swych murów,
będzie sprzedany
w drodze działów,
d. 3 (15) b. m., w Sądzie Okręgowym Warszawskim. Dom ten dałby się łatwo przerobić na fabrykę, lub inny zakład przemysłowy.—Bliższa informacja u p. adwokata Abczyńskiego, ulica Długa № 25. 42

Sprzedaż Lasu.
W zarządzie gospodarczym Gorenice, powiecie Olkuskim, gminie Rabsztyn, 3 (15) Stycznia 1884 r. sprzedanym będzie więcej dającemu LAS na przestrzeni około $15^2/_3$ polskich morgów, zwany „Krzeczówka,“ należący do majątku Zawada. Leśniczy Nowak w Gorenicach, wskaże interesantom wystawiającą się na sprzedaż przestrzeń lasu.—Warunki sprzedaży są do przejrzenia u inżeniera górniczego Hflbnera w Sosnowcu. 48

Obuwie damskie
ceny stałe, buciki hamburskie zapinane na guziki, podeszwy dubeltowe rs. 5; buciki hamburskie podeszwy dubeltowe, gumy wysokie rs. 4.50, nizkie rs. 4; buciki prónelowe gumy nizkie rs. 2.40, wysokie rs. 2.85; pantofelki prónelowe z kokardami rs. 2.40, platowe sr. 2.70. Ceny obuwia dziecinnego jak i innych gatunków, są możliwie nizkie, gdyż wyrób i towary są w dobrych gatunkach.

Podwal N. 6, 3 dom od Krakowskiego-Przedm.

Z uszanowaniem **P. Radzicki.** 51R

Posady poszukuje
PIWOWAR
mogący złożyć kaucję, z praktyką w większych browarach austrjackich, obecnie zajęty w jednym z średnich browarów w Bawarji, pragnie zmienić miejsce; posiada języki niemiecki i słowiański; posiada najlepsze świadectwa.—Łask of. pod lit. **H. S.** przyjmuje dom handlowy **J. Landgraf** w **Bambergu** (Bawarja). 24R

LICYTACJA.
Dnia 3 (15) Stycznia, o godz. 11 z rana. w Lombardzie, Nowy-Świat № 41, odbędzie się ogólna licytacja na wszystkie zastawy bez wyjątku, nie wykupione i nie opłacone procentami po dzień 3 (15) Listopada r. z. Wykupy i prolongaty w dzień licytacji przyjmowane nie będą. —2r—

Świeży transport
Sera litewskiego
z dóbr Bielawicze, nadszedł
do Składu Win
Górskiego i Orłowskiego,
Krakowskie-Przedmieście 43,
i takowy sprzedaje na
funty po kop. 35. 3322R

Dla Rodziców i Opiekunów.
W Zakładzie Naukowym mezkim, przy ul. Nowy Świat № 5, przyjmują się pensjonarze stali i uczniowie przychodni. W szkole wykład zupełnie odpowiada planowi szkół rządowych. Pensjonarze wychowywani są religijnie i moralnie, a otoczeni najściślejszym dozorem; mają sobie zapewnioną codzienną konwersację dwu nowożytnych języków i muzykę. Prócz tego pomoc naukową do przedmiotów w szkole wykładanych. Pensjonarzami mogą być uczniowie innych szkół. Na wieczorne korepetycje mogą zapisywać się i postronni uczniowie.

Feliks Konwerski

4886 B. Nauczyciel szkół Rządowych

Ważne na czasie!
Maść przeciw odzięblenju!
Nieomylny środek, leczący w krótkim czasie nawet najdawniej odziębione członki ciała; w dwóch gatunkach i na guzy i na rany.

Cena słoika 30 kop.

GŁÓWNY SKŁAD
w Uniwersalnem Laboratorjum
NAJNOWSZYCH
Wynalazków i Kosmetyków
Rokossowski & Hakebeil,
Nowy-Świat № 13. 3334R

Do wynajęcia w domu narożnym
Lokal z ogrodem
na zakład restauracyjny, złożony z 5 pokoi, sali bilardowej, kuchni, oddzielony od reszty posesyj parkanem. — O warunkach dowiedzieć się można Ciepła № 1, mieszk. 16. 4

Piotr Sliżyński
udziela lekcje tańców salonowych u siebie w domu, jakoteż po domach prywatnych i pensjach, sposobem najkrótszym wyucza w 20-kilku lekcjach, 6 tańców najpotrzebniejszych.—**Podwal 20,** wprost Cyrkułu.

PUCH
piękny, świeży, biały i szary,
TANIO,
jak również prawdziwy
EDREDON z Norwegji
i wybór **PIERZY**
własnego darcia,
poleca **specjalna** sprzedaż Puchu na **STAREJ POCZCIE, pod Zegarem.** Wchód od Nowo-Senatorskiej, wprost Hotelu Rzymskiego.

UWAGA. Przyjmuje się **stale PIERZE DO DARCIA,** od najmniejszej do największej **ilości.** 792

Jedyny specjalny Skład
Koronek ruskich
w Warszawie.
ulica Mazowiecka № 3, drugie piętro.

Odbiera wielkie transporty czarnych jedwabnych wszewek bardzo szerokich i wązkich, oraz koloru Bonton d'Or.

Chustki crême i czarne.
Krawaty, fanszony z jedwabiu francuzkiego.
Obszycia do chusteczek balowych.
Zarzutki na meble.
Szerokie i grube na potrzeby kościelne.
Do sukień, bielizny i mebli.
Tamże **Herbata** firmy Szlakowa, jedyna w Warszawie, posiadająca ogromne składy w Moskwie i Petersburgu.

W mieście Górze Kalwarji nad Wisłą, o 5 mil od Warszawy, jest do sprzedania z wolnej ręki
POSESJA miejska,
położona przy ulicy pryncypalnej, czyli szosy, obok apteki, naprzeciwko dużych koszar wojskowych, składająca się z frontowego domu mieszkalnego, drewnianego, parterowego, w którym jest sklep rzeźniczy (a może być i szynk), piwnica i trzy obszerne stancje, z dwóch oddzielnych oficynek, czterech piwnic, studni, stodoły, spichrza, chlewów i komórek w podwórzu, ogrodu warzywnego, za domem półtorej morgi dobrej ziemi mającego i trzech morgów gruntu ornego w polu. Także jest jatka czyli budka targowa w rynku przed ratuszem, nowa. Cena ogólna tych nieruchomości wynosi rs. 5,000.—Wiadomość na miejscu u właściciela Józefa Trojanowskiego.

Góra Kalwarja d. 3 Września 1883 r.

4985 **Józef Trojanowski.**

ŚLIZGAWKA
przy ulicy Oboźnej jest codziennie otwarta od g. 9 do zmierzchu. Wejście od każdej osoby 15 kop. a przy muzyce 20 kop. Uczniowie gimnazjów kop. 10, a przy muzyce 15 kop. Uprasza się o nie wchodzenie z psami. 29

JABŁKA
po nizkich cenach w ogrodzie Pomologicznym. Nowogrodzka 36, obok nowego kościoła. 4727

KWIT
uwalniający od wojska, jest do sprzedania za przystępną cenę. — Miła 17a, mieszk. 12, od godz. 4 do 6. 15

Nagrody rs. 10.
otrzyma ten, kto da znać lub odprowadzi do rządcy domu № 29, przy ul. Królewskiej PSA szerści szarej, z rasy wielkiej „Leonberga“, wabiącego się IKS, wybiegłego lub skradzionego z tegoż domu, d. 2 Stycznia 1884 r. 2

Nauka i wychowanie.

Potrzebna jest na wieś nauczycielka znająca dobrze język angielski i muzykę. Wiadomość: Marszałkowska № 6C, mieszk. 4, od godziny 4—5. 215

Bona francuzka potrzebna jest. Dowiedzieć się: Krakowskie - Przedmieście № 40, u szwajcara banku. 184

Nauczycielka z wyższym patentem naukowym poszukuje korepetycyj lub też lekcyj na godziny. Może przyjąć demi-place. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. Z. K. 21. 2. 247

Niemka rodowita, z gruntowną znajomością języka niemieckiego, poszukuje lekcyj gramatyki i konwersacji. Leszno 40A, m. 4.

Nauczyciel matematyki, mający upoważnienie władzy, poszukuje lekcyj w zakładach prywatnych. Piwna № 11, m. 37, do godziny 10 rano. 187

Niemka z wyższem wykształceniem poszukuje lekcyj. Ordynacka, w domu Siostr Miłosierdzia, wprost cyrku. 191

Nauczycielka z patentem udzielająca języków i przedmiotów klasycznych, poszukuje lekcyj. Dzieci prowadzi poglądową metodą. Wspólna 21, mieszkania 19. 308

Potrzebny jest rodowity niemiec do lekcji konwersacji. Adres zostawić w kantorze Kurjera pod liter. Z. Z. 298

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcyj lub korepetycyj języków i przedmiotów klasycznych, przysposabia na pensją i gimnazjum, oraz udziela początków muzyki. Leszno № 54, m. 4, od godz. 12—6. 290

Bona niemka w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, potrzebna do jednej dziewczynki. Wiadomość: Orla 10, u pp. Silberstein, między godz. 3 a 5 po południu.

Uczeń klasy 5 szkoły realnej, życzy sobie udzielać korepetycji lub przygotowywać chłopczyków do egzaminów wstępnych gimnazjów i szkół realnych. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera Senatorska 18, pod lit. P. P. 51

Posady i prace.

Ogrodnik posiadający dobre świadectwa i potrzebujący posady, może się zgłosić, o warunki listownie lub osobiście przez stację Sękocin w Puchałach, do Administratora dóbr.

Panny do kwiatów, kompletnie uzdolnione do róż, potrzebne są zaraz do fabryki J. Szybalskiego, Krakowskie-Przedm. № 19.

Potrzebne są panny uzdolnione do staników i do spódnic. Pracownia Drużbackiej, Marszałkowska № 32. 2864

Panny uzdolnione w szyciu na maszynie, mogą znaleźć natychmiastowe zajęcie w w fabryce gorsetów. Nowy-Świat № 40. 21

Panny potrzebne są do krawieczczyzny damskiej i dziecin. w pracowni Rescer, Solna 5.

Poszukuje się kilka panien podręcznych do szycia bielizny. Wiadomość: ul. Świętojańska № 9, 3-e piętro. 27

Urzędnik instytucji handlowej, poszukuje odpowiedniego zajęcia w godzinach wieczornych. Oferty uprasza się składać w kantorze Kur. Warsz. pod F. K. 212

Potrzebną jest panna do szycia, przychodząca, na dwa tygodnie, można się zgłosić w poniedziałek od 2 do 4. Ulica Złota 5, mieszk. 33. 199

Poszukuje się francuzki do towarzystwa młodej osoby na wieś. Ulica Złota № 10, mieszkania 1, na dole, od godz. 4—6. 173

Czeladnik stolarski z pewną rekomendacją na roboty wykwintne, meblowe i uczeń od lat 17, do stolarstwa i tokarstwa, potrzebni są zaraz. Nowo-Senatorska № 2. 167

Panna potrzebna umiejąca dobrze szyć gorsety, wynagrodzenie dobre. Świętojańska róg Kanonji № 5, mieszkania 5. 33

Uczeń potrzebny do fabryki rękawiczek G. Godlewskiego, Senatorska № 3. 289

Młoda niemka przyjemnej powierzchowności, potrzebna do konwersacji. Adresy składać w kantorze Kurjera pod lit. S. S.

Osoba znająca krój, krawieczczyznę i szycie takowej, również szycie bielizny, życzy sobie pracować w domu prywatnym. Wiadomość: ulica Marszałkowska i róg Nowogrodzkiej, w sklepie piekarni Krakowskiej, albo u W. P. Beker, Krakowskie-Przedmieście № 53. 311

Na wyjazd potrzebna osoba młoda, inteligentna, z kaucją. Marszałkowska 16, stróż wskaże. 312

Kupno i sprzedaż.

Skarpetki, pończochy, kamasze bez szwu, po cenach fabrycznych, koronki niciane, ruskie. Przyjmuje się szycie bielizny. Nowy-Świat 70, mieszkania 14. 20

Meble ozdobne z 6 pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie, lustra, tremo, firanki, kandelabry, razem lub częściowo do sprzedania bardzo tanio. Zielna № 4. m. 1, pomiędzy Złotą i Chmielną. 180

Meble. Kompletne urządzenie z 6-ciu pokoi, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, trema, urządzenie jadalnego pokoju, pompadiurka utrechtem kryta, biurko i firanki. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, mieszkania 30. 219

Żyrandol jest do sprzedania. Sienna № 3, mieszkania 4. 201

Meble bardzo gustowne z 5 pokoi, całe urządzenie lub częściowo, oraz lustra, firanki, rolety, olejodruki, lampy, dywany, regulator, za przystępną cenę. Twarda № 6, w pałacyku, mieszk. 41. 196

Jest do sprzedania lustro z konsolą, za bardzo przystępną cenę, zobaczyć można w każdej chwili. Hoża № 3, mieszk. 33. 262

O połowę taniej, bo w mieszkaniu sprzedaję wszelką bieliznę damską, męzką, dziecinną, przyjmuję do znaczenia. Senatorska № 20, mieszk. № 16, wprost kościoła. 283

Futro niedźwiedzie, płaszcz, do sprzedania tanio. Jerozolimska 30, m. 3. 19867

Pianino wysokie o 6 oktawach, ulica Nowolipie № 36, m. 22. 19862

100 kapeluszy do grubej żałoby od rs. 4 z woalami, do najwykwintniejszych.

30 sukien żałobnych kompletnie gotowych dla dam i dzieci, oraz

Pośmiertelne suknie atłasowe i kaszmirowe, kapy i czepki, etc. etc., poleca magazyn Fijałkowskich, Senatorska № 18, trzecia brama od ulicy Bielańskiej, na parterze.

Do sprzedania maszyna krawiecka Singera mało używana i dwa żelaza. Wiadomość ulica Leszno № 37, w dystrybucji.

Salopa tumakowa do sprzedania. Ulica Wspólna № 34B, mieszkania 5. 27

Pudel biały, tresowany, bardzo tanio, do sprzedania. Wiadomość: ulica Smolna № 10, mieszkania 13. 29

Fortepian do sprzedania krótki, czarny, o 6 oktawach. Śliska 10, mieszk. 15. 5

Altówka do sprzedania za rs. 75. Wiadomość: ulica Dobra № 8, mieszkania № 2, trzeci dom od ulicy Tamki. 30

Mebli 2 garnitury, 1-szy orzechowy, utrechtem kryty, 2-gi cały kryty, kozetka i 6 fotelików materją niebieską, atłasem objęty, za nizką cenę. Sto Krzyzka № 12. u tapicera. 45

Suknie jedwabne, wełniane, zwyczajne i wieczorowe, nowe i noszone, kapelusz do sprzedania. Danielewiczowska 5, mieszk. 3, od 10 do 2 po południu. 33

Kupuję fortepiany, pianina stare. Marszałkowska 48, magazyn mebli. 19715

Do sprzedania 2 dorożki, 6 koni, 3 sanek, z całym kompletem. obejrzeć można każdego dnia do godziny 8 rano. Ulica Miedziana, Plac Witkowskiego № 13, m. 1. 24

Fortepian nowy, krótki rs. 380, Erbara koncertowy rs. 380 do sprzedania; wszelkie reperacje i strojenia przyjmuje T. Biernacki. Krucza № 21, róg Alei Jerozolimskiej. 190

Gipiur jedwabnych węższych i najszerszych duży wybór w składzie koronek ruskich. Nowy-Świat 40. Wrotnowska. 19507

Broń Lankastra do sprzedania. Wspólna № 34a, mieszkania 9. 3r

Fortepian do sprzedania dobry, zagraniczny, Chmielna № 35, 2-e piętro, od frontu, widzieć można od god. 10—12. 319

Jest do sprzedania maszyna Singera. zupełnie nowa. Krucza № 13, mieszkania 23, w nowym domu. 313

Nowość! Kufry duże, ozdobnie blachą grubą pokryte, z kilko-ryglowemi zamkami, tanio sprzedaje skład dywanów. Marszałkowska 65. (w podwórzu).—Giełżyński. 165

Do sprzedania maszyna gazowa, o sile 4-ch koni, wraz z urządzeniem światła elektrycznego. Wiad.: Krakowskie-Przedmieście, róg Czystej w salonie artystycznym Ungra 304

Do sprzedania garniturek mebli fotelikowy, brokatelą pąsową w pasy kryty i takież portjery, za rs. 100. Graniczna 10, stróż wskaże. 288

Kostjum do ślizgawki do sprzedania. Nowogrodzka № 33, mieszkania 4. 303

Z powodu żałoby są suknie, okrycia do sprzedania. Królewska № 41, mieszkania № 27. 19511

Garnitur mebli urzędowej roboty, orzechowy, nowy, do sprzedania. cena przystępna. Marszałkowska № 32, m. 15. u stolarza. 306

Biuro duże orzechowe, dziewięć szuflad, tanio sprzedam. Hoża 14, m. 4 302

Piękne kwiaty w wielkim wyborze po cenach nizkich, poleca na obecny sezon fabryka kwiatów J. Szybalskiego. Krakowskie-Przedmieście № 19, w domu gdzie sklep Kolberga. 301

Zegarek złoty damski kryty i dewizka złota damska do sprzedania. Stare-Miasto № 32, stróż wskaże. 297

Do sprzedania futro na lisach materją kryte. Wiadomość w sklepie jubilera Gabrysiewicza, ulica Rymarska № 16. 296

Interesa handl. i majątk.

Magazyn strojów do odstąpienia zaraz lub od 1-go Kwietnia. Freta № 10. 189

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Zakład B. Korpaczewskiego, kupna, wyprzedaży i zamiany starożytności, przedmiotów domowego użytku i ubrań damskich i mezkich mało używanych. Nowy-Świat 42.

Magle do sprzedania. Wiadomość: ulica Wilcza № 15. 30

Korzystny interes. Jedynie z powodu słabości zdrowia, jest do sprzedania interes, egzystujący od lat 28, na jednej z pryncypalnych ulic. Bliższa wiadomość: ulica Miodowa № 11, w piekarni Krakowskiej. 211

Rs. 20,000 potrzebne jest na 1-szy numer hypoteki po Towarzystwie, na majątek ziemski, położony w gubernji i powiecie Radomskim. Wiadomość: ulica Ciepła № 12, mieszkania 36. 45

Żądane są kapitały rs. 3,000 i 5,000 na nieruchomości warszawskie. Do sprzedania plac 10,000 łokci, we wsi Targówku, na fabrykę. Wiadomość u numerowego chambres garnies przy ulicy Miodowej № 2, codziennie do godziny 12 w połud. 182

Letnie domki od dwóch do siedmiu pokoi z kuchniami i ogródkami, z ogrodzeniem, b. eleganckie, w lesie sosnowym, przy samej stacji K. T. Nowo-Mińsk, godzinę jazdy koleją, do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość: Aleja Ujazdowska № 25a, mieszkania № 7. 166

Rs. 2,500 do wypożyczenia. Wiadomość: Sąd Okręgowy, W-ny rejent Kietliński.

Sklep przemysłowo-chemiczny z urządzeniem i towarem do odstąpienia. Wiadomość w sklepie fryzjerskim Romana. Nowy-Świat № 51. 194

Do sprzedania: 1) plac przy ulicy Czerniakowskiej № 2946, z bindugą do Wisły; 2) plac przy ul. Czerniakowskiej i Rozbrat № 2992. Wiadomość w kancelarji hr. Zamoyskich, Rymarska № 6. 25

Jest do sprzedania sklepik wiktuałów, bardzo tanio. Ulica Krochmalna № 35. 19

Kawiarnia do sprzedania od Nowego Roku na dogodnych warunkach. Wiadomość ulica Leszno № 32, w kawiarni. 19345

Sklepik wiktuałów do sprzedania zaraz punkt dobry. Ciepła № 2. 19804

Do sprzedania dom 3-piętrowy w okolicy najludniejszej, między Bracką i Marszałkowską, za cenę 50.000 rs. i suma 4,000 rs. do wypożyczenia na hypotekę domu murowanego na 1-y № hypoteki. Wiadomosć w kantorze Kurjera pod lit. Ż. 14. 24

Sklep spożywczy do sprzedania, z powodu słabości, targu dziennego przeszło rs. 20. Chmielna № 14. 32

Kawiarnia do odstąpienia, z powodu interesów familijnych. Wiadomość: kiosk naprzeciw dworca Wiedeńskiego. 34

Sklep spożywczy zaraz do odstąpienia. Leszno № 45. 204

Interes przemysłowo-handlowy 12 lat egzystujący, roczny dochód 2756 rubli, wykazany księgami, inwentarz żywy i martwy do sprzedania tanio. Warunki objaśni Zawadzki, Królewska 43. 53

Bez pośrednictwa potrzebna posesja murowana, częścia drewniana, wysoko procentująca, szacunku 20,000 do 25,000 rs., obdłużona 6—10,000 rubli sreb. Dokładne opisy nadsyłać stróżowi domu. Marjensztadt № 1B. 310

Zaraz potrzebne od 16,000 do 20,000 rs. bez pośrednictwa, po towarzystwie. Oferty proszę składać w kantorze tegoż pisma pod literami S. S. 307

Potrzeba jest 4,000 rs. na majątek ziemski w gubernji Siedleckiej, na 1-y № hypoteki po Towarzystwie Kredytowem. Wiadomość w zakładzie mlecznym Gajewskiego, Krakowskie-Przedmieście № 54. 300

Potrzebną jest zaraz suma rs. 2,900 na hypotekę folwarku w Sochaczewskiem, № pierwszy po pożyczce Tow. Kr. Z. Wiadomość u adwokata przysięgłego Józefa Łukomskiego, plac Krasińskich № 2, zrana do godz. 10½ i po południu od 5—7. 286

Plac przy ulicy Chmielnej do sprzedania. Wiadomość w kancelarji notarjusza Aleksandrowicza. 292

Jest do odstąpienia w m. Włocławku posiadłość, składająca się z czterech domów i otoczona ogrodem. Ogród zawiera przeszło 16,000 łokci kwadratowych i graniczy z dwiema ulicami, dla tego może być podzielonym na place pod budowlę domów. Wiadomość u kupca Hirschberga, w domu p. Kornackiego, ulica Gęsia № 342, w m. Włocławku. 299

Dzierżawa i 3,000 rs. Majątek powiatu warszawskiego z dochodem brutto do 10,000 rs. do wydzierżawienia i 3,000 rs. do ulokowania na hypotece. Wiadomość w kancelarji notarjusza Aleksandrowicza, u Szewczyńskiego. 293

Lokale.

Do wynajęcia zaraz pokój duży z wszelkiemi wygodami, dla jednego lub dwóch przyzwoitych panów, po 8 rs. miesięcznie.— Długa № 10, mieszkania 81. 19844

5 pokoi na parterze. kuchnia, pasaż, od 8 Stycznia za rs. 360. Ogrodowa 16. 18

2 pokoiki są do najęcia od Nowego-Roku. Wiadomość u rządcy domu H. Zamojskiego, ulica Senatorska № 31. 2

Pokoje pojedyńcze, suche, widne, do najęcia. Piękna 23. 16

Pokój ładny jest do odnajęcia, na żądanie może być ze stołem. Marszałkowska № 32, u M. Drużbackiej. 2865

Jest do wynajęcie apartament, złożony z 8-u pokojów frontowych, na 2-m piętrze. Chmielna № 3. 210

Ktoby miał do odnajęcia dwa pokoje umeblowane w okolicy ulicy Miodowej, zechce swój adres nadesłać do cukierni Vincentego przy ulicy Miodowej № 2. 181

Dwa pokoje umeblowane do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście № 10, m. 6. 198

Potrzebny pokój z przedpokojem, lub dwa pokoje. Osobne wejście wymawia się. Ktoby miał do wynajęcia, raczy złożyć adres pod lit. W. B. w kantorze Kurjera. 264

Mieszkanie dla kobiety przy małżeństwie, za rs. 4. Prosta 2, m. 8. 39

Do wynajęcia każdego czasu w domu № 46/1399 przy ulicy Marszałkowskiej, 7 piwnic oświetlonych gazem, z wodociągiem i windą i wozownia sucha, widna na skład, stróż wskaże. 294

Doniesienia rozmaite.

Suknie strojne i skromne, suknie i wyprawy ślubne, sukienki dla panienek i mundurki dla uczennic, szuby zimowe na wacie i salopy na futrze, oraz wszelkie obstalunki w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące przyjmuje i elegancko a możliwie najtaniej, bo od 2 rubli za robotę sukni lub okrycia na czas zamówiony punktualnie wykończa pracownia sukien i okryć damskich Anny. Ul. Dzielna № 7 lit. B, gdzie sądy pokoju. 2476

Strapiona matka, wdowa po majorze, poszukuje syna jedynaka Dyonizego Małynicza, który w miesiącu Czerwcu r. z. wyszedł z domu i dotąd nie powrócił; brunet, oczy ciemne, twarzy okrągłej, lat 13. Ulica Wołowa № 240. 78

Chcę kupić tomy pojedyńcze większej Encyklopedji Orgelbranda, od 14-go. Oferty złożyć w redakcji Gazety Policyjnej. 270

Kupuje złoto, srebro, drogie kamienie. — Plac Teatralny obok ratusza, jubiler A. Leski. 2789

Fabryka pończoch i skarpetek bez szwu oraz skład koronek ruskich. Ulica Nowy-Swiat № 70, mieszkania № 14.

Skład węgla do sprzedania. Wiadomość: ulica Pawia № 21a. 55

Kąpiele, ulica Krucza № 10a, otwarte codzień od 7 rano do 10 wieczorem, po zniżonych cenach. 2

Obiady prywatne. — Tamże jest pokój z osobnem wejściem, za rs. 10 miesięcznie. Ulica Włodzimierska № 3, mieszk. 13. 314

Amerykanka. Hoża 10. Najlepsze i najtańsze pończochy, kamasze; tamże nadrabiają. 309

Akuszerka O. Gumińska przyjmuje osoby spodziewające się słabości, za umiarkowaną cenę. Szpitalna № 2. 205

U akuszerki są pokoje, dla osób przyjezdnych i miejscowych. potrzebujących pomocy, z umieszczeniem dziecka, od rs. 10. Bracka 6. 109

U akuszerki są osobne pokoje umeblowane, dla osób spodziewających sie słabości. Chmielna № 35. 19816

Nagrody rs. 25. We środę 2 Stycznia 1884 r. zgubiono perkalowy biały woreczek, z białą tasiemką, w którym był sto-rublowy papierek i drobniejszą monetą około 50 rs. Łaskawy znalazca odnieść raczy na Nowy-Świat № 64, do sklepu W. Czerskiego. 255

Zaginął pies wyżeł z gatunku ponterów, cały żółty, z maleńką białą strzałką na łbie. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie lub zawiadomienie na ul. Elektoralną № 4, mieszk. 6, za sowitą nagrodą. Ostrzega się przytem, że pomimo kilkakrotnych od 3 tygodni trwających ogłoszeń, nieprawy właściciel jeżeli w ciągu dni ośmiu nie da znać lub psa nieodprowadzi, w razie dostrzeżenia do odpowiedzialności sądowej pociągnięty będzie. Uprasza się również osoby mające wiadomość o przetrzymaniu wspomnionego psa, aby raczyły dać znać pod powyższym adresem, za nagrodą jeżeli jej żądać będą. 48r

Mamka zdrowa, młoda. Bracka № 5, u akuszerki, zastać można od g. 2—4. 223

Mamka ze świeżym i obfitym pokarmem rodowita niemka, posiadająca język polski. Wiad.: ulica Nowolipki № 32, stróż wskaże. 217

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 25 Декабря (6 Января) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.